

Krasicki. Pastorał i Oświecenie po polsku [TPCT 462]

Jego język – precyzyjny, klarowny, pełen polotu – jest przykładem najwyższej klasy pisarstwa. Można rzec, że to język człowieka, który doskonale rozumiał swoje czasy. Choć był to czas reform, wykuwania idei poprawy losu państwa, to przecież Krasicki widział też, jak łatwo marzenia o postępie mogą stać się karykaturą. Dlatego też nie był ani rewolucjonistą, ani surowym sędzią – był przenikliwym kronikarzem swojej epoki, kimś, kto dostrzegał przygodność w świecie nadszarpniętym przez grzech i nieporządek.

Zostań Współwydawcą „Teologii Politycznej Co Tydzień” w 2025 roku!

W polskiej literaturze zajmuje miejsce osobliwe – duchowny i oświecony erudyta, klasyk i satyryk, moralista i mistrz humoru. Niepodobna znaleźć drugiego poeę, którego można by postawić w takim rozkroku: między świętością a żartem, między kazaniem a fraszką, między dydaktyką a lekkością dowcipu. I te przymioty moglibyśmy przy osobie Ignacego Krasickiego mnożyć podług logiki antonimów: pogodny a poważny, filuterny a mąż stanu, przy tym zaś z niebывałą lekkością pióra oddający stan polskiego ducha Oświecenia, które – jak to w Polsce – przyjęło się na własnych zasadach, w polskiej formie. W tamtym czasie szczęśliwie nie znano przekleństwa kserokopiarki.

Gdy we Francji Oświecenie wzywało do rewolucji a w Prusach panował oświeceniowy absolutyzm, w Rzeczypospolitej – państwie, w którym ani silna władza królewska nie miała okazji zapuścić głęboko korzeni, ani antyklerykalizm nie zyskał szerokiego posłuchu – idee wieku światła sprzęgły się z katolicką duchowością. To, co dla Woltera było przedmiotem niewybrednej kpiny, dla Krasickiego stawało się sposobem na głębsze zrozumienie zastanego świata. Można by rzec: Rzeczpospolita przyjęła Oświecenie tak, jak przyjmowała wcześniej wszystkie inne prądy myślowe – adaptując je do naszych realiów, przędąc je na osnowie chrześcijańskiego uniwersalizmu i wątku tradycji. I na tym zasadza się fenomen Krasickiego! Jako duchowny – nie bał się pisać rymów pełnych ironii, ksiąg przesyconych kpina i przypowieści, w których moralność łączy się z pogodnym sceptycyzmem. Religia nie była obiektem wrogości, jak u francuskich rozgrzanych głów, lecz Krasicki pokazywał słabości nie tyle wiary, co ludzi i to z perspektywy człowieka, który jest jej częścią. Kościół dla niego – a i owszem – był obiektem czystej krytyki – jednak było to lekarskie klucie ku odnowie, nie zatrutymi igłami.

Sprawę można by sprowadzić do prostej sentencji: polski model Oświecenia nie chciał burzyć świata, lecz go poprawiać. Dlatego Krasicki nie pisał ani dzieł rewolucyjnych, ani filozoficznych traktatów mających przewrócić dotychczasowy porządek, ale tworzył literaturę, która miała kształcić, uczyć i poprawiać obyczaje. Stąd też jego bajki – zwięzłe, pełne dowcipu, ale zawsze niosące morał – stały się w pewnym sensie nieśmiertelne przez swój uniwersalizm. Nie bez powodu Krasicki jest nazywany „księciem poetów polskich”. Jego wierszowana proza, jego humoreski, jego poematy – wszystkie te dzieła, choć z pozoru lekkie, dotyczą w pewnym stopniu kondycji człowieka. Gdy w *Myszeidzie* opisuje batalie gryzoni, to przecież nie o myszy tam chodzi,

ale o nas samych, o nasze namiętności, śmieszności i przywary. Gdy w *Monachomachii* każe zakonnikom toczyć zmagania na dzban miodu i dowcipy, nie czyni tego, by ich poniżyć, ale by ukazać ich w ludzkim świetle, z całą ułomnością i komizmem, ale też z czułością.

A w tym wszystkim Krasicki był mistrzem formy. Jego język – precyzyjny, klarowny, pełen polotu – jest przykładem najwyższej klasy pisarstwa. Można rzec, że to język człowieka, który doskonale rozumiał swoje czasy. Choć był to czas reform, wykuwania idei poprawy losu państwa, to przecież Krasicki widział też, jak łatwo marzenia o postępie mogą stać się karykaturą. Jego spojrzenie było spojrzeniem dystansu – może to właśnie jego stan duchowny wykształcił w nim tę zdolność, by obserwować świat z nieco innej perspektywy, która zawiera w sobie impregnat na bieżące mody. Dlatego też nie był ani rewolucjonistą, ani surowym sędzią – był przenikliwym kronikarzem swojego czasu, kimś, kto dostrzegał przygodność w świecie nadszarpniętym przez grzech i nieporządek. Nie wojował, raczej wskazywał, które miejsca można uleczyć.

Gdy więc dziś czytamy bajki Krasickiego, to już jest dowód, że są one aktualne. Czyż to nie wielka sztuka – pisać w taki sposób, by czas nie zatarł treści, by morał wciąż celnie trafiał do czytelnika, by uśmiech szedł w parze z refleksją? Krasicki to poeta, który z pewnością sprawił, że polskie Oświecenie nabrało swoistości. I tak oto pastorał wyznaczył drogę polskiemu wiekowi światła! *Fiat lux.*

Jan Czerniecki

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
